

Piąta kolumna USA

(Artykuł napisany specjalnie dla API)

W kwietniu 1949 roku prezydent Truman ogłosił apel „do wyobraźni i energii poszczególnych jednostek i grupowań”, w którym nawoływał obywateli amerykańskich do zorganizowania na własną rękę t. zw. „krucjaty w obronę wolności”. W kilka tygodni później grupa najbardziej reakcyjnych przedstawicieli kapitału amerykańskiego utworzyła t. zw. „Narodowy Komitet Obrony Wolnej Europy”.

Powstanie Komitetu zostało powitane przez sekretarza stanu, Achesona, następującymi słowami: „Departament Stanu jest niezmiernie szczęśliwy z powstania tej organizacji. Departament Stanu uważa, że będzie ona służyć wspaniałemu celowi i wyraża zado wolenie, iż rozpoczęła ona działalność na tym odcinku i że będzie jej mógł udzielić jak najser deczejszego poparcia”.

Komitet zbrodni

Jakie są cele Komitetu Obrony Wolnej Europy i kto kieruje jego działalnością? Na to pytanie daje odpowiedź postępowy dziennik amerykański „National Guardian”.

Według jego wyjaśnień, Komitet jest organizacją popieraną przez rząd i stanowiącą część składową „Planu X” — planu szpiegostwa, sabotażu i morderstw, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Komitet powstał w czasie, kiedy Kongres przyznał Centralnemu Ośrodkowi Wywiadu nowe, ogromne pełnomocnictwa w dziedzinie realizacji „Planu X”. W skład jego wchodzi wielu skompromitowanych dyplomatów i byłych członków OSS (wywiad amerykański), kardynał Spellmann oraz znani zdrajcy ruchu robotniczego: William Green, Philipp Murray i James Carey. Mają oni stanowić parawan, maskujący rzeczywiste oblicze Komitetu.

Zadanie zorganizowania Komitetu wzięła na siebie p. De Witt C. Poole, który w latach 1941—1945 pełnił funkcję szefa wydziału dla spraw obcych narodowości w wywiadzie amerykańskim. W latach 1916—1919 pracował jako „dyplomata” w Rosji. Praca ta przypadała na okres, kiedy wstąpił do ambasady w tym kraju byłych ośrodkami szpiegostwa i spisów, skierowanych przeciwko Rewolucji Socjalistycznej.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest Allen Dulles, agent OSS, który w czasie wojny przebywał w Szwajcarii, gdzie współpracował z grupą Schachta i innymi hitlerowcami. Allen Dulles jest współwłaścicielem wielkiej firmy prawniczej Sullivan and Cromwell. Przez długie lata był współinicielem nowojorskiego banku Schrodera, związanego interesami z Rockefellerami.

Oto na czyj rozkaz general Eisenhower zainaugurował we wrześniu ub. r. w Denver wielką „krucjatę w obronę wolności”.

Szpiedzy i milionerzy

Człowiekiem, któremu powierzono kierownictwo „krucjaty”, był b. gubernator wojkowy Berlina, Lucius D. Clay, który pogwałcił powzięte w Poczdamie uchwały o dekaratyzacji w Niemczech zachodnich. Po ustąpieniu ze stanowiska gubernatora został mianowany dyrektorem „Lehman Corporation”, prezesem zarządu „Continental Can”, dyrektorem „Morgan's Newmont Mining Co.” i „Marine Midland Trust” oraz członkiem gospodarczej komisji doradczej przy Departamencie Handlu. Komisja ta jest potężną organizacją ekonomiczną.

Prezesem zarządu został wybrany był ambasadorem Stanów Zje-

dnoczonych w Japonii, Joseph C. Grew, spokrewniony przez swą żonę z rodziną Morgana. Zajmuje on stanowisko dyrektora „World Commerce Group Corporation” (światowa korporacja stowarzyszeń handlowych), która powstała w roku 1945 i której zadaniem było dostarczanie surowców i sprzętu „krajom sympatyzującym z demokratycznym ideałem wolności przedsiębiorstwa”.

Wśród organizatorów tej korporacji (która, mówiąc nawiasem, często korzystała w czasie wojny z lokali wywiadu zachodniego) znajdowali się szefowie wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego. Sir William Stephenson i William Donovan. Ten ostatni, spokrewniony przez żonę z rodziną Harrimanów, jest obecnie członkiem Komitetu Obrony Wolnej Europy.

Funkcje skarbnika Komitetu pełni Frank Altschul, były wspólnik międzynarodowego banku „Lazard Freres”, a obecnie

prezes „General American Investors Company”.

Do Komitetu należy również kilku byłych dyplomatów. Oto ich nazwiska: Arthur Bliss-Lane, b. ambasador USA w Polsce, w latach 1945-47 zamieszany w działalność podziemnych organizacji polskich, Adolf Berle, były ambasador USA w Brazylii, gdzie kierował spiskiem kontrrewolucyjnym, Robert Woods Diliss, przez 30 lat pracował jako dyplomata w Związku Radzieckim i krajach zachodniej Europy, William Clayton, były zastępca sekretarza Stanu, współwłaściciel największego na świecie towarzystwa eksploatacji plantacji bawełny.

Kierownikiem „krucjaty” na obszarze zachodniego wybrzeża USA jest L. M. Giannini, dyrektor największego na świecie banku „Bank of America” i jeden z najwłóknistych udziałowców „National City Bank” Morgana. Jak stwierdza dziennik „Natio-

nal Guardian”, Giannini ma odwagę przyznać się, o jaką wolność walczy. Na jego to rozkaz organizuje się „ochotniczy” kolportaż „Deklaracji Wolności”, mobilizuje się do udziału w „krucjacie” policjantów i strażaków, urzędują się najście na szkoły, by wyłudzić od dzieci pieniądze i podpisy pod deklaracją.

„Krucjata”, której przywódcami są tak niebezpieczni ludzie — pisze „National Guardian” — która ma na celu pozyskanie poparcia narodu dla prób zorganizowania dywersji w innych krajach i wywołania zbrojnej awantury, może bardzo łatwo doprowadzić do wojny. Lecz rząd Stanów Zjednoczonych pozbawiony jest poczucia odpowiedzialności i nie tylko nie powstrzymuje wywołanej roboty swych obywateli, zmierzającej do obalenia rządów innych krajów, lecz przeciwnie — popiera ją w całej rozciągłości”.

RALPH PARKER

Robotnicy portowi zgłaszają nowe usprawnienia

Portowcy gdańscy i gdyńscy, którzy w tych dniach złożyli w Oddziale Usprawnień i Wynalazczości Zarządu Portu 500-ny pomysł, rozwijają nadal żywą działalność racjonalizatorską, przyczyniając się poważnie do usprawnienia pracy przeładunkowej i uzyskując znaczne oszczędności dla gospodarki portowej.

Wśród zatwierdzonych ostatnio przez Komisję Usprawnień projektów wymienić należy pomysł brygadzysty Rejonu Drobny — Gdańsk Stefana Pawłowskiego dotyczący przeładunku soli w porcie. Brygadzysta Pawłowski skonstruował wózek z ogumowanymi kołami, co zmniejsza znacznie wysiłek fizyczny robotników i przynosi rocznie około 30.000 złotych oszczędności.

Zmianowy Rejonu Przeładunków Maszynowych na Wiślowskim — Alfons Buczkowski obserwując pracę taśmowców stalowych, przeładowujących węgiel na statki, stwierdził, że na załadunku taśmy poziomej wysypuje się mniżej węgla. Powoduje to poważne straty w węglu, gdyż w czasie jednej zmiany wysypu-

je się ok. 5 ton węgla. Aby temu zapobiec Buczkowski zaproponował przerobienie dna kubitów tak, by jedno dno zachodziło na drugie, tworząc szczelne dno ciągłe, nie pozwalające na wysypywanie się węgla.

Pracownik techniczny Elewatora Zbożowego ZPGG w Nowym Porcie Stanisław Walczak, zastosował pomysł, który pozwolił uzyskać 50 proc. oszczędności w zużyciu kół zębanych, przy transportach.

Brygadzysta Jan Grabowski z Oddziału Dźwigowego Rejonu Drobny w Gdyni skonstruował przyrząd do badania chwytności kłębów bezpieczeństwa przy windach towarowych i osobowych. Dotąd badano windy przy pomo-

cy prymitywnych zacisków, które bardzo niszczyły liny stalowe. Przyrząd rolkowy skonstruowany przez Grabowskiego, zapobiega uszkodzeniu lin, przynosząc poważne oszczędności.

Komisja Usprawnień uznała wymienione pomysły za dobre i przyznała projektodawcom wysokie premie.

Mimo pokrywy lodowej utrzymywana jest żegluga przez Zalew Szczeciński

Ze Stoczni Gdańskiej po remoncie wrócił do Szczecina lodolamacz „Swarożyc”. Remont został ukończony we właściwym czasie, bowiem statek już przystąpił do łamania lodów na torze wodnym Szczecina — Świnoujście.

Silne mrozy ostatnich dni sprawiły, że cały Zalew Szczeciński pokrył się warstwą lodu o grub.

Rybacy

śpieszą z pomocą dzieciom Korei

We wszystkich większych osiedlach rybackich nad zalewem Szczecińskim i na całym zachodnim wybrzeżu tworzone są komitety pomocy dzieciom koreańskim.

Rybacy, współczując ofiarom imperialistycznego najazdu amerykańskiego chętnie składają po darunki zarówno w naturze, jak i w gotówce. Największymi sukcesami w tym zakresie mogą się poszczycić komitety w Trzebieży nad zalewem, w Dziwnowie i w Kołobrzegu. (cp)

Otwarcie Oddziału Banku Inwestycyjnego w Koszalinie

W dniu 2 brn. nastąpiło otwarcie w Koszalinie przy ul. 1-go Maja 36, Oddziału Banku Inwestycyjnego dla wszystkich powiatów województwa koszalińskiego.

Plan 6-letni przewiduje wzmocnienie tempa inwestycji na terenie woj. koszalińskiego. Uroczyste otwarcie Oddziału Banku Inwestycyjnego przyczyni się do usprawnienia akcji finansowania i kontroli inwestycji oraz będzie znaczącym udogodnieniem dla inwestorów i przedsiębiorstw wykonaw-

Sześć rejsów na oszczędzonym paliwie

Od kilku miesięcy prowadzone są kursy doskonalenia techniczne dla motorzystów na statku „WŁ. KSM”. Po zakończeniu tych kursów motorzyści pracują znacznie lepiej i oszczędnie, najlepszym dowodem tego jest zaoszczędzenie przez nich dużej ilości paliwa, dzięki czemu statek wykonuje sześć dodatkowych rejsów.



Wyrastają miasta na pustyni

Dla człowieka radzieckiego, budującego w pokoju i wolności swoje szczęśliwe życie, nie ma żadnych przeszkód. Tam, gdzie do niedawna jeszcze panowała dzika martwość, dzisiaj tętni życie, rozwija się kultura, rośnie dobrobyt.

W dalekiej Turkmieńskiej SRR, w mieście Niebiot-Dag otrzymali robotnicy przemysłu naftowego 450 nowych domów. W miejscu, gdzie dzisiaj stoją domy, nie tak dawno znajdowały się podmiejskie pustkowia, a z pustyni Kara-Kum wiatr nawiewał lotne piaski.

Dzisiaj wśród zamieszkałych, komfortowych domów wznoszą się tam budynki klubów, instytucje opieki nad dziećmi, szpitale i polikliniki, ulice pokryte są lśnącymi taflami asfaltu, po których biega wygodne autobusy i taksówki, a tysiące drzew, zasadzonych wzdłuż szos, czyni z wczorajszej pustyni miasto zieleni i kwiatów.

Pasieka na balkonie

Wykładowca Kijowskiego Instytutu Rolniczego Aleksander Danilenko jest wielkim miłośnikiem pszczelarstwa i na balkonie swego mieszkania w Kijowie przy ulicy Łysenki założył normalną pasiekę. W ciągu ostatnich czterech lat zebrał ze swej pasieki około 200 kilogramów miodu, który jest bardzo aromatyczny i przejrzysty. Do wspaniałego zapachu miodu, ży-

wo przypominającego wóń róży, przyczyniają się w wielkiej części rośliny dekoracyjne.

W Kijowie, w pięcym tylko roku, zasadzono około 10 milionów kwiatów. Doskonałym terenem miodnym dla pszczoł są również skarpy Dniepru, na których rozciągają się parki i ogrody botaniczne Akademii Nauk. Należy zaznaczyć, że pszczoły szybko przyzwyczały się do „warunków wielkomiejskich” i łatwo się aklimatyzują w nowych dla siebie warunkach.

Ostatnie osiągnięcia radzieckiej techniki budowlanej

Technika budowlana w Związku Radzieckim szczył się coraz nowymi osiągnięciami, przynosiła wciąż nowe, ulepszone metody budownictwa.

Ostatnio przystąpiono do montowania domów w przeciągu pięciu dni. Prace to wykonuje czterech robotników posługujących się jednym trzypionowym dźwigiem. Wszelkie rusztowania i inne urządzenia pomocnicze są zbyteczne. Dom zestawiony jest z gładkich płyt koloru kremowego, które przywołane są na miejsce budowy w stanie gotowym do użytku.

Mieszkanie w takim domu urządzone jest wedle wymogów najnowszej techniki budowlanej. Dom składa się z trzech pokoi, kuchni i pomieszczenia gospodarczych. Pokoje posiadają wpuszczane w ściany szafy. Zarówno kuchnia, jak i łazienka posiadają stałe bieżącą ciepłą wodę. Mieszkanie posiada lodówkę oraz urządzenia ciepłone na przechowywanie gotowych potraw.

Ogrzewanie pomieszczeń odbywa się przy pomocy gorącego powietrza, dostarczanego z instalacji, umieszczonej w kuchni, przepływającego rurami. Wygodę mieszkania powiększają jeszcze: oszklona weranda, jasny przedpokój, piwnica i spiżarnia. Obok domu, na działce, okolonie azurowym ogrodzeniem z segiel, znajduje się garaż na samochód osobowy.

Nowe domy, w ten sposób konstruowane i budowane są o przeszło jedną czwartą tańsze, a racjonalne zastosowanie żelbetonu i nowych materiałów budowlanych czyni te domy trwałymi i odpornymi na ogień i wpływ atmosferyczny.

Komunikacja wodna Gdynia — Hel

Ruch pasażerski na linii Gdynia — Hel, obsługiwanej przez statek Żegluga Przybrzeżnej „Barbara”, jest nadal ożywiony. Wygodne warunki podróży, połączone ze znaczną oszczędnością cza-

su (podróż koleją trwa 4 godz., podczas gdy statkiem ok. 1 godz.) oraz rozkładem dostosowanym do potrzeb świata pracy zapewniają stałą frekwencję na tej linii.

Odjazd z Gdyni następuje codziennie o godz. 6.30 oraz 15.15. W soboty rejs popołudniowy zaczyna się o godz. 13.15, zamiast o 15.15. Odjazd z Helu — godz. 8.00 i 17.00, w soboty 8.00 i 14.45.

Oprócz komunikacji z Helm, Żegluga Przybrzeżna w Gdańsku projektuje też otwarcie z dniem 1 lutego linii Gdynia — Obłęż. Na linii tej kursować będzie „Krystyna”, lub „Irena”. (ak)



NAJLEPSZY DODATEK W NAJLEPSZYM DODATKU W NAJLEPSZYM DODATKU



MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH



Żegluga Portu Rybołówstwa

ŻELAZNY PRZODOWNIK Z ŁASZTOWNI

Jednym z czołowych robotników rejonu Łasztowni w porcie szczecińskim jest Eugeniusz Pietraszek. Nosi on zaszczytny tytuł żelaznego przodownika pracy. Wydańność jego pracy wynosi 158 proc. nowej normy.

Pietraszek jest jednym z pionierów ruchu współzawodnictwa w porcie szczecińskim. W trzech pierwszych etapach współzawodnictwa w 1950 r. odniósł zwycię-

stwo w zakresie przeładunku.

ZALOGA HOŁOWNIKA „MIETEK” PRZODUJE W AKCJI OSZCZĘDZANIA

Zaloga szczecińskiego holownika „Mietek”, jako jedna z pierwszych, wzięła udział w akcji oszczędzania paliwa i smarów. In-

icjatorem był tu mechanik Henryk Skirmunt, który dzięki zastosowaniu szeregu pomysłów racjonalizatorskich usprawnił mechanizmy maszyn na obsługiwanym przez siebie holowniku.

Zaloga „Mietka” osiągnęła dzięki temu znaczne oszczędności w paliwie i smarach.



OGÓDNIENIE ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko — artystycznego, walczy o kulturę socjalistyczną.

Ostatnie statki żaglowe poszły na złom

Rok 1950 przejdzie do historii żeglugi jako zamknięcie ery statków handlowych, posługujących się wyłącznie żaglami (bez motorów).

Finiński armator Gustaf Erikson z Mariehamna sprzedał na złom ostatnie dwa wielkie żaglowce — „Pamir” i „Passat”, które aż do ostatnich czasów podtrzymywały na morzach odwieczne tradycje żaglowej żeglugi handlowej, jako ostatni reprezentanci tej klasy statków.

W roku 1949 wymienione statki odbyły ostatni rejs oceaniczny z Australii do Anglii z ładunkiem zboża i od tego czasu stały w porcie Panarhi, wydzielone brytyjskiemu ministerstwu wyżywienia do składowania zboża.

Ostatnie wielkie żaglowce świata były wybudowane: „Pamir” w roku 1905 i „Passat” w roku 1911. Pierwszy z nich miał pojemność 2.799 BRT, drugi 3.137 BRT. Do 1931 roku pływały pod banderą niemiecką, później przeszły pod banderę fińską.

Łączy nas pragnienie pokoju Społeczeństwo gdańskie nie szczędzi ofiar dla dzieci koreańskich

List polskiego dziecka do koreańskiego kolegi

Na dworze pada śnieg —
rój mięciutkich, białutkich śnieżyczek.
Mówiła pani w szkole,
że Ty nie masz płaszczyka
ani rękawiczek.

I — że nie masz także mamusi...
Że zginęła mamusia Twoja —
nie zrobi Ci więc rękawiczek
na drutach,
jak moja.

Nikt nie całuje Cię przed snem,
przytulę Cię nie ma komu —
nie masz mamusi, lódeczka,
kolderki, ani domu.

Nie płacz, choć tak się stało.
Nie jesteś sam na świecie.
Z Tobą są wszystkie grzeczne
i dobre dzieci.

Więc żebyś w rączki nie marzył
i, żeby choć jedną
z Twoich oczu otrzeć łezkę —
posyłam Ci moje rękawiczki.
Niebieskie.

I — żebyś miał z kim zasypiać
jeszcze coś posłać Ci dzisiaj —
wszystko, co mam najmilszego:
mojego misia.

Drzwi siedziby Miejskiego Komitetu Obróńców Pokoju w Gdańsku — nie zamykają się ani na chwilę. Niesłyszalnie brzmia drobne kroki dziecięce pod sklepianiami Starego Ratusza.

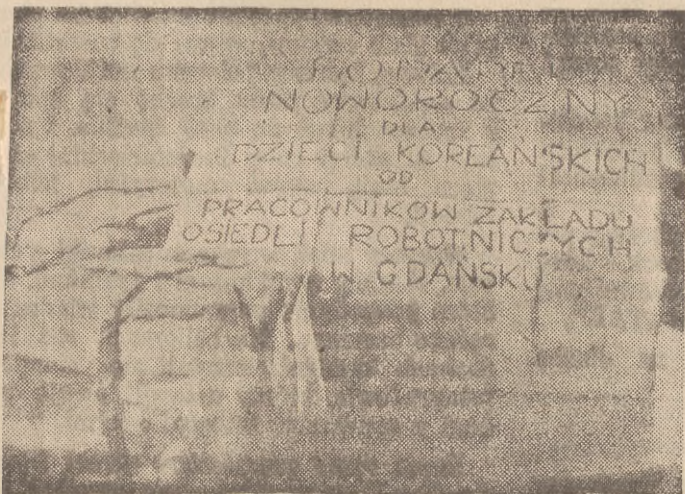
— Ja przyniosłam paczkę dla dzieci koreańskich — mówi Mirosława Karczmarska, uczennica szkoły podstawowej Nr. 1 w Gdańsku. — Przyniosłam ją sama, bo chcę prosić, aby moje narciarki i wiatrówek otrzymała jakaś dziewczynka koreańska, która straciła tatusia. Bardzo mi na tym zależy, bo ja też nie mam tatuśka...

Mirka Karczmarska miała zaledwie 6 lat, gdy ojciec jej poległ na Powiślu od hitlerowskiej kuli. Mirka Karczmarska miała zaledwie 6 lat, gdy wypędzona razem z matką ze zrujnowanej Warszawy, tułała się po obcych kachach o głodzie i chłodzi.

Ta 13-letnia dziewczynka rozu mie, że bomby, które równają z ziemią Phenian czy Seul na dalekiej Korei — są rzucone rękami takich samych zbrodniarzy wojen nych, jak te, które spadają na Warszawę z hitlerowskich samolotów. I rozumie to jeszcze, że obojętne, gdzie się znajdują siedziby imperialistycznych agresorów wojennych — w hitlerowskim Berlinie, czy w Waszyngtonie — pobudki ich działania są jednakowe i jeden przyswiece im cel: zysk, czerpany z morza krwi i łez ludzkich.

Wyraz naszego braterstwa

Stos paczek i pudełek w rogu pokoju rośnie szybko. Na jednym z większych pudeł czarny napis: Pracownicy Zakładu Osiedli Robotniczych — Dyrekcja Okręgowa w Gdańsku. Poniżej specyfikacja podarków. Są tam koszulki i ciepłe majteczki, są rękawiczki i ponczoszki, sukienki i czapeczki robione na drutach.



„Pracownicy Zakładu Osiedli Robotniczych Dyrekcji Okręgowej w Gdańsku, składając podarki noworoczne dla dzieci koreańskich, zgłaszają apel do wszystkich zakładów pracy, instytucji i urzędów, jak również do osób prywatnych o wzięcie jak najliczniej

szego i najszybszego udziału w tej szlachetnej akcji”. „Pomoc dzieciom koreańskim — to nasz wkład w walkę o pokój!” — brzmia słowa apelu, skierowanego przez pracowników ZOR-u do mieszkańców Gdańska.

Apel pracowników ZOR-u nie pozostaje bez echa. Społeczeństwo polskie żywi dla narodu koreańskiego uczucia braterstwa i pragnie w każdej formie i przy każdej okazji wyrazić swoją solidarność z walczącym, bohater-skim narodem koreańskim.

Naród polski, który tyle ucierpiał od drapieżnego imperializmu hitlerowskiego — nie zostanie wprowadzony w błąd przez obłudne słowa amerykańskich neo-hitlerowców. My wiemy, czyje interesy kryją się za agresją na spokojny, budujący swą lepszą przyszłość naród koreański. Wiemy, komu służy Mac Arthur, człowiek, ponoszący odpowiedzialność za zbrodnie, popełniane w Korei. Wiemy, że jest on narzędziem w rękach tych samych kapitalistów, którzy wprowadzają w życie kagańcowe ustawy antyrobotnicze, którzy dławiają wszelkie przejawy swobody, którzy chcieliby ujarzmić cały świat i wysłać pracowników zamienić w złoto, gromadzone w ich podziemnych skarbcach.

Przodownica akcji zbiórkowej

— Trójki aktywistów ruchu po koju wyruszyły już na zbiórki w Gdańsku — informuje komisarz akcji zbiórkowej ob. Białopiotrowicz. — Wśród ludzi, którzy swój wolny czas ofiarowali dla przeprowadzenia tej akcji, jest wiele kobiet. Kobiety odnosiły się do zbiórki z prawdziwym zapałem i sercem. Specjalnie wyróżniła się wśród nich aktywistka Lili Kobieta ob. Julia Świdorska, która podjęła się przeprowadzenia zbiórki w całym Jelitkowie.

— Zbiórka przebiega dobrze — brzmia jej meldunki z terenu. — Nie spotkałam się jeszcze z wypadkiem odmowy. Wszystkie drzwi, do których pukam, otwierają się przede mną serdecznie i wszystkie kobiety, a przede wszystkim dzieci — znośzą mi najroz-

mańsze podarunki. Jest wśród nich garderoba dziecięca, niepotrzebna już w domu, a tak bardzo mogąca się przydać koreańskim dzieciom, są zabawki, z którymi dzieci kochają się bez łez i żalu, choć kochały nieraz szczerze te swoje lalki i misie. Widać, że polskie lalki mają bardzo gorące serduszka i prawdziwie współczują swoim koreańskim rówieśnikom, o których słyszeli od swych rodziców i nauczycieli.

Ofiarodawców jest coraz więcej

Znów skrzypią drzwi lokalu MKOP. Wchodzą ob. ob. Zofia Cegielska i Zofia Wachowiak.

— Przyniosłyśmy paczkę od kochał terenowego we Wrzeszczu — mówią, rozwijając paczkę, w której znajdują się śliczne, różowe „spłoszki” dla niemowląt.

— A ja przychodzę od pracowników Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Gdańsku — mówi siewiasty, wysoki mężczyzna, ob. Antoni Helpa. — Przynoszę zebrane wśród naszych pracowników pieniądze na zakup darów. Oto jest ponad 350 zł.

Choinka noworoczna

Dla dzieci pracowników KZG

Oddział Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Gdańsku urządza dnia 7 bm. o godz. 16 choinkę noworoczną dla najmłodszych działów swoich pracowników.

W uroczystościach powitania 2-go roku Planu 6-letniego weźmie udział ogół młodzieży robot-

niczej pracowników przemysłu spożywczego. Program przewiduje m. in. występy artystyczne, wokalne i muzyczne drużyny harcerskiej przy szkole podstawowej Nr. 37 w Gdańsku.

Bronisław Szafranski korespondent

Dla dzieci marynarzy

W dniu 6 bm. o godz. 16 odbędzie się w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni choinka noworoczna i zabawa dla dzieci pracowników Polskiej Marynarki Handlowej.

Dzieci w wieku poniżej lat 3 dostaną paczki żywnościowe. Paczki te dla dzieci pracowników administracyjnych będą odebrane w wydziale socjalnym GAL-u, ul. Portowa 15, w dniach 8 do 15 bm. w godz. 10 — 14.

Paczki dla dzieci pracowników żałóg pływających będą odebrane w tym samym czasie w oddziale ZZT w Gdyni, ul. Węglowa 11.

UBRANKO
dla
CHŁOPCA
„MODA I ŻYCIE”
Nr 1
248-B.

We wszystkich salach Grand Hotelu w Sopocie

WIELKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

połączona z występami 25 osobowego Moldawskiego Zespołu Cyganów oraz solistów ARTOS-u

Śpiew — Taniec — Humor — Muzyka

Organizacja ARTOS. 2-K
Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików w Dyrekcji Grand - Hotelu. — Dochód przeznaczony na cele społeczne.

OBWIESZCZENIA

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku decyduje z dnia 22 listopada 1950 r. Nr VI. AP/7-24-50 zmienienie nazwiska Gąs-tolda lub Gąstolta Romualda, jego żony Gąstold lub Gąstolt Stanisławy oraz ich pełnoletnich dzieci Gąstolt Janiny i Gąstolt Ireny, ustalając brzmienie prawidłowe „Gąs-told”, przystosowane do zasad pisowni polskiej. G-38

FACHOWCY POSZUKIWANI

Inżynierów wodnych lub lądowych, ewent. budowlanych, ekonomistów(tek) z wyższym wykształceniem administracyjnym — ekonomicznym — zatrudni Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych Nr 3. Roboty Wodne, Główny Kierownik Robót w Goczałkowicach. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego. Mieszkanie służbowe. Stołówka całodzienna. Zgłoszenia prosimy kierować: P. P. R. K. Nr 3, Goczałkowice, pow. Pszczyzna. 6-k

Księgowych przyjmieni od zaraz — zgłoszenia „Bacutil” Zakład Przetwórczy, Gdynia - Chylonia (Rzeźnia Miejska). 1-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

MEBLE różne pilnie sprze-dam. Sopot, Czyżewskiego 13 m. 3. P-19

KANARKI harcenne oraz papużki kolorowe sprze-dam. Sopot, Książka Po-morskich 1. G-63

SPRZEDAM samochód D. K. w bardzo dobrym stanie. Nr telef. 319-27 — godz. 17-20. G-52

SPRZEDAM samochód osobowy małodziałowy marki K. D. F. Gdynia, Czerny Koszyński 41-5. G-44

PAS sprzedam. Gdynia — Świętojańska 55 m. 8. G-60

LOKALE

ZAMIEŃCIE nowe mieszkanie — dwupokojowe Gdynia na podobne w Warszawie. — Zgłoszenia pisemne dr Hil-gier, Warszawa, Koszyko-wa 37. G-64

ZAMIEŃCIE trzy pokoje kuchnia wyłączone cen-trum Sopotu na pokój kuchnia Sopot — Gdynia. Oferty: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Śródmieście”. G-57

MARYNARZ PMH kawaler poszukuje pokoju umi-erowanego śródmieście. — Oferty „Dziennik Bałtycki”. Gdynia, pod „Zaraz”. G-49

MIGAWKI: Wybrzeża

Literaci między sobą

Znany na Wybrzeżu literat J. rozmawia ze swoją koleżanką po piórze.

— Niech pan! sobie wyobrazi, że jakaś niewiasta, czytająca moją powieść w pociągu na odcinku Gdynia — Pruszcz, zamiast wysiąść w Oliwie — zorientowała się dopiero w Świętym Wojciechu, że przejechała swoją stację...
— Co pan mówi! Jak można tak twardo spać! (q)

Bezpłatna ślizgawka

Po krótkim okresie odwilży chwył mroz i wielki śnieg przed hotelem „Orbis” w Gdańsku zamienił się w pole lodowe.

Mimo, że setki ludzi musi przechodzić co dzień przez ten plac, chcą dostać się do restauracji, kawiarni, hotelu, biura „Orbisu” itd., i mimo, że plac leży w re-

prezentacyjnym punkcie, miasta — na wprost dworca — zawsze jest zaniedbany. W okresie deszczu odstrasza kałużami, w czasie mrozu — gołolodzie.

— Dlaczego ZOM nie wysypie piaskiem chociaż „ścieżki” przez plac? — pytają mieszkańcy trójmiasta przyjezdni z głębi kraju.

Bronią honoru trójmiasta autochtoni odpowiadają: — Do wody jesteśmy nad morzem przyzwyczajeni, a lodu mamy za mało. U nas, na Wybrzeżu, sport łyżwiarski cierpi na brak stałego lodowiska, bo mroz trwa zazwyczaj bardzo krótko, więc jak powiecie taka naturalna, bezpłatna ślizgawka, szkoda jej niszczyć. Niech się wszyscy zaprawiają w ślizganiu... chociaż bez łyżew. (m)

TEATRY

TEATR WIELKI — GDANSK:
Koncert P. F. B. — godz. 19.30.
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA:
„Wczoraj i przedwczoraj” — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — Sopot:
„Kto zwinął?” — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Młocząca barykada” — godz. 16, 18 i 20.
GDYNIA — Atlantic — „Upadek Berlina” II seria — godz. 16, 18 i 20.
GDYNIA — Goplana — od 8. 1. do 8. 1. włącznie — „Strój galowy” — od lat 12 — godz. 15.30, 17.30, 19.30.
GDYNIA — Pala — „Dubrawski” — godz. 18 i 20.
CHYLONIA — Promień — „Maska-rada” — godz. 18 i 20.
Sopot — Bałtyk — „Wnie” — prod. ang. — dozw. od lat 16 — godz. 15, 18 i 21.
OLIWA — Polonia — „S-s Orzeł zaga-sin” — godz. 16, 18 i 20.
WRZESZCZ — „Zielonowiec” — „Śmiały ludź” — dozw. od 1. 7 — godz. 16, 18, 20.
WRZESZCZ — Bajka — „Czarei-ziel” — prod. polskiej, dla mło-dzieży dozw. — godz. 18, 19, 20.
WRZESZCZ — „Przyjaźń” — Okręg TTPR. Sobótki 19 poniedziałki, środy i piątki godz. 18, 19 i 20 w niedziele o godz. 13, 15, 17, 19 — „Pocłunek na stadionie” — NOWY PORT — kino Marynarskie — „Zakazane piosenki” — godz. 18, 20.
DYŻURY APTEK
GDANSK — Apteka Morska, ulica Łąkowa 16 do 5. 1. 51 r.
WRZESZCZ — Apteka Społeczna Nr 16, ul. Grunwaldska 52 od dnia 8. 1. do 5. 1.
GDYNIA — Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 122 — do 5. 1. 51 r.
Sopot — Apteka Morska, ul. Stali-na 724 — do 5. 1. 51 r.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDYNIA — tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 14.
GDANSK — tel. 410-00 — Grunwald-ska 2.
Sopot — telefon 524-00, ulica Gene-rałissima Stalina 172.

NAUKA

ANGIELSKIEGO udziela ru-tynowany pedagog. Akcent. Gdynia, Wybickiego 1 — 8. G-85

UCZE stenografii Wrzeszcz, Pnińskiego 5 m. 2 godz. 17 — 20. 5-k

ROZNE

ZAGINĄŁ wilk szary od-prowadzić za nagrodą. — Gdynia, ulica Tatrzańska 41 — 1. G-43

RADIOOBIORNICY — do naprawy przyjmuje Społeczna Praca Gdynia, ul. Starowiejska 47. 4723-k

KOMITENCI

którym towary zostały w skle-pach komisowych MHD sprze-dane przed 29. X. 50 r., a któ-rym nie wypłacono należności zgłoszą się natychmiast do odpowiednich sklepów komi-sowych MHD. 4-K

W dniu 3 stycznia br. zmarł po krótkich i cięż-kich cierpieniach przeżywszy lat 57 naukowca-ży mąż i troskliwy niezapomniany ojciec

ś. t. p.

STEFAN SAWCZUK

Wyprowadzenie zwłok z kostnicy Szpitala Miejskiego w Gdyni nastąpi dnia 5 bm. o godz. 14.30 na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadomienia pogrążona w głębokim smutku

Gdynia, 4. I. 1951 r. Żona, dzieci i krewni G-60

Dnia 3 stycznia 1951 r. zmarł w 90 roku życia

ś. t. p. JAN MAMPE

obywatel m. Gdyni - Chylonia, b. więzień obo-zów: Stargard, Neu-Brandenburg i Gross-Born, o czym zawiadomienia stroskali G-50

Syn, synowa, wnuki i prawnuczka
Pogrzeb odbędzie się dnia 5. 1. 1951 r. o godzini-10-tej w Gdyni - Chylonia, ul. Chylońska 29

POKÓJ wyłaczony, niekrę-pujący, nieumieblowany — Gdynia śródmieście odstą-pię. — Zwrot kosztów re-montu. Zgłoszenia Gdynia: Dziennik Bałtycki — pod „2000”. G-47

ZAMIEŃCIE — 4-pokojowe mieszkanie z wygodami Sopot — śródmieście na mniejsze Gdynia — śródmieście. Oferty składac pod Nr 4374 do Dziennika Bałtyckiego Gdańsk. G-347

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Sopot, Sta-lina 794 Kwiatkowska Ma-ria. G-58

UCZENIE krawiecki z praktyką półtora roku potrzebny Gdynia, Świętojańska 39 — 4. G-62

WYCHOWAWCZYNI z kwa-lifikacjami do dwuletnie-go chłopciska potrzebna od zaraz. Warunki dobre. Zgłoszenia telefoniczne — 518-28. P-18

POTRZEBNA pomoc domo-wa. Zgłoszenia po godzi-nie 16. Sopot, Wybickie-go 29/3. P-39

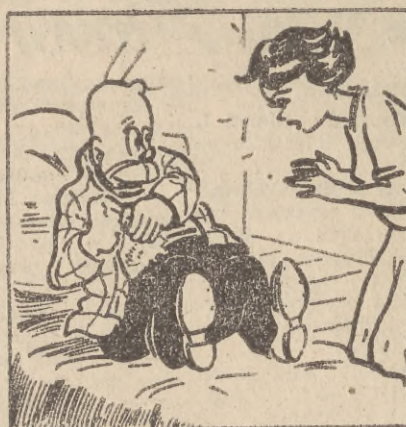
FRYZJER męski potrzebny od zaraz. Sopot, Sta-lina 794 Kwiatkowska Ma-ria. G-58

ZGUBY

ZGUBIONO odcinek za-meldowania książeczkę U-bezpieczalni Społecznej na nazwisko Okrój Leon. G-55

UNIEWAŻNIAM zgubioną umowę P. M. T. numer 2/M/187/47 Maćkowskiej Je-try, Gdynia, Sienkiewi-cza 7. G-61

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr 1048035 Egiers-dorff Włodzimierz. G-48



— Biedny ty mój! — rozpoczęła dziewczyna, oglądając głowę Apolinary, podobną do arbuza tureckiego. Ale Apolinary uśmiechnął się zupełnie poprawnie (jak czynią wszyscy mężczyźni z imionami na A w podobnych wypadkach).

— Nie się nie stało! Ale moje życie nie będzie warte fanty kłaków, jeśli Lillchur odbierze mi plan wisiory diamentów.



— Schowaj...

Dziewczyna położyła plan do portu talerza schowka. Potem pobiegła i przyniosła Apolinarym szklankę whisky z sodą, (ale bez whisky).

— Odpocznij. — Będziesz — tak mi się zdaje, bo byłem zawsze mądrym dzieckiem — potrzebował twój siły.



Chciała jeszcze coś dodać, ale otworzyła się drzwi i do kajuty wszedł, ciężki jak niedźwiedź, Stonwin, (o którym należy zawsze pamiętać, że pochodził z rodu Lillchurów).

Nie mówiąc ani słowa, przyniósł Apolinary do swojej kajuty, ułożył go na łóżku i powiedział:



— Już nigdy nie będziemy się kłócić — przyjacielu, sprzymierzeńcu i kotku mój!

Apolinary wyczuł cały fałsz tych słów. I, niestety — jak się niebawem okazało — miał rację. Nastąpiły bowiem wypadki zadziwiające, denerwujące i — poniekąd — straszne.

(Ciąg dalszy jutro)

Program radiowy

PIĄTEK — 5. I. 1951 r.

8.05 — Gimnastyka. 8.15 — Koncert. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 8.00 — Wład. Poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Muzyka lud. 13.30 — Aud. liter. 13.50 — Muzyka. 14.30 — Aud. ośw. 15.30 — Koncert. 15.20 — Aud. ośw. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Koncert go. listów. 17.00 — Wład. Popołud. 17.05 — Reportaż. 19.00 — Wszelchn. Rad. 19.20 — Muzyka lud. 19.40 — Muzyka. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Koncert m. sowy. 21.15 — Aud. ośw. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — „17 punktów”. — pow. J. Kubki. 22.15 — Koncert. 23.00 — Ostatnie Wład. 23.10 — Muzyka po-ważna.

PROGRAM LOKALNY

6.32 — Wiadomości Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty i muzyka. 16.20 — Muzyka taneczna. 16.40 — Reportaż ośw. „W pracowniach uczonych”. 16.50 — Aud. dla kobiet. 17.15 — Muzyka rozrywkowa. 17.25 — Przegląd Wydarzeń. 17.40 — Muzyka z płyt. 18.00 — Korespondencja terenowa. 18.10 — Słuch. dla wsi „U progu 2-go roku Planu 6-letniego”. 18.25 — Utwory Fr. Schuberta, gra Kr. Jastrzębska — fortepian. 18.50, 19.55 i 24.01 — Informacje i komunikaty PIHM-u dla rybaków.

POD ŚWIATŁO

Parada włóczków

Już od początku listopada, aż do Nowego Roku, na klatce schodowej rozlegały się regularnie kilka razy dziennie głosy szopkarzy. Kolejny chodzący prze-ważnie parami, przy czym jeden z nich trzymał w rękach ob-skurnie zbudowaną szopkę, drugi zaś, umorusany sadzą jak nie-boskie stworzenie, wydzierał się w niebogłosy.

Pracowali systemem potoko-wym: zaraz po odśpiewaniu jed-nej zwrotki koledy w drzwiach mieszkań rozlegało się natych-miast pukanie. Po chwili wycią-gnięta ręka chłopca prosiła o „co-laska”.

Znużony natręctwem niekoń-czących się koledników, zaprosi-łem dwóch chłopców do mieszka-nia. Z początku obawiali się, że mam zamiar wezwać milicję i chcieli dać drapak. Kiedy je-dnak zapewniłem, że nie zlego-im się nie stanie, zgodzili się na pogawędkę.

— Czy masz rodziców? — za-pytałem umorusanego chłopca. Chłopiec wyprostował się dum-nie.

— Oczywiście, że mam. Matka jest w domu, a ojciec pracuje w przedsiębiorstwie remontowym.

— A ty — pytam drugiego. — Mój ojciec jest... urzędnikiem. Mamusia prowadzi dom. — A gdzie wy mieszka-cie chłopcy?

— O daleko, na Leszczynkach pod Gdynią.

Zadumałem się głęboko.

— Słuchajcie chłopcy — mó-wię — Jesteście już dorastającymi, wkrótce skończycie szkołę, macie dom i rodzinę. Pomyślcie sami, czy to nie wstyd, aby ta-cy jak wy chłopcy zamieniali się we włóczków, chodząc po domach i po prostu żebrał. Czy rodzice wstydzą się o tym?

Chłopcy zarumieniali się po-u-szy.

— Nie, proszę pana, nie wie-dzą. To my sami, tak z własnej chęci, bo to przecież tradycja. Uzbierane pieniądze odkładamy sobie na sanki. U nas na Lesz-czynkach są piękne pagórki do zjeżdżania na sankach.



— Czy widziałeś już Nr 6 „Świata Mody”? — Jeszcze nie, ale muszę go natychmiast kupić. bo „Świat Mody” jest naprawdę nieocenionym poradnikiem dla każ-dej kobiety. Mój wygląd również zawiądzę w dużej mie-rze temu pismu...



ŚWIAT MODY

Śmiało i szczerze

Bar rybny — bez ryb

Probiernia Centrali Rybnej w Gdyni przy ul. Starowiejskiej Nr 58 jest niedostatecznie zaopatrzona w... ryby.

W niedzielę, 31. 12. ub. r. nie było tam śledzi, rolmopsów, ani sałatki śledziowej. Tego samego dnia o godz. 13 sandacz na gorąco był już z listy potraw skreślony, a zamówienie na karpia nie zostało przez kuchnię przyjęte, gdyż i tej ryby zabrakło. Tak jest od kilku dni.

Wyczerpanie tych dań byłoby usprawiedliwione, gdyby ruch w probierni był duży i gdyby to było wieczorem, ale brak popularnych ryb o tak wczesnej godzinie, przy minimalnym ruchu jest niezrozumiały i można go jedynie tłumaczyć niedbałością kierownictwa probierni.

Konsument — Gdynia

O spopularyzowanie tekstu oper

Opera na Wybrzeżu cieszy się ogromnym powodzeniem. Należałoby jednak pomyśleć o ułatwieniu społeczeństwu, szczególnie młodzieży, dokładnego zrozumienia treści wystawianej opery. Nie zawsze bowiem te sceny dochodzą wyraźnie do uszu każdego słuchacza słowa śpiewanych arii i pieśni, zwłaszcza gdy dykcja artysty szwankuje. Niejednemu ze słuchaczy po wyjściu z teatru, zapamiętawszy melodię, chciałby sobie w domu zaśpiewać jakiś wyjętek z opery, ale brak mu słów. Dlatego właśnie wydanie drukiem libretta operowego byłoby rzeczą bardzo wskazaną i przyczyniłoby się do szybkiego spopularyzowania opery wśród szerokiego mas społeczeństwa. Wiadomo, że człowiek chętniej śpiewa, jeśli zna tekst do melodii, niż gdy słów nie pamięta. Wiadomo również, że znajomość tekstu przyczynia się do lepszego zapamiętania melodii.

Opera Moniuszki „Straszny Dwór”

Dwór” ma libretto pomysłowe, wiersz płynny, słowo ciekłe i celne, rym dowcipny. Cemu więc nie wydać takiego libretta, nie rozpowszechnić go w formie broszurek, które powinny znaleźć się przede wszystkim w świetlicach, w księgarniach, w kioskach, a co najmniej powinny być do nabycia w teatrze? Spilacilibyśmy przez to dług wdzięczności twórcy tekstu „Straszny Dwór”, ukrytemu niezasłużenie w cieniu — Janowi Chęcińskiemu.

Przy okazji muszę wskazać na błąd, który wkraść się na okładce programu „Straszny Dwór”. Nazwisko Moniuszko jest polskie i ma wszelkie prawa do od-miany polskiej, podobnie jak Kościuszko. A więc: „Straszny Dwór” Stanisława Moniuszki, a nie Moniuszko, tak, jak powsta-nie Tadeusza Kościuszki, nie Kościuszko.

Zdzisław Czajkowski — Sopot

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Feliks Wendkowski, Piaseczno. — Umowy o pracę nie mogą być przez pracodawców wy-powiedziane ani rozwiązane z po-wodu powołania pracownika do wykonywania powszechnego obowiazku przysposobienia zawodo-wego, jak również w okresie nie-długo powołaniem a wykonaniem tego obowiązku. Przepisy te nie stosują się w przypadkach, gdy zakład pracy, do którego pracow-nik po wykonaniu obowiązku po-wraca, już nie istnieje. Stosunek do powszechnego obowiązku „SP”

Bogaty sezon zimowy w ZSRR

Sportowców radzieckich czeka w tym roku bardzo urozmaicony sezon. Odbędą się zarówno liczne imprezy masowe, jak i wyczyno-we. Już w początkach stycznia w setkach miast radzieckich prze-prowadzone będą masowe zawo-dy narciarskie i łyżwiarские, w których weźmie udział ponad mi-lion klasowych zawodników. Pod Moskwą około 200 najlepszych narciarzy radzieckich spotka się na tradycyjnych zawodach narciarskich. W drugiej połowie stycznia rozegrany zostanie tur-niej łyżwiarów z udziałem repre-zentantów republik: Ukraińskiej, Białoruskiej, Litewskiej, Estońskiej, Łotewskiej i Karelo-fiń-skiej.

Narciarze - kolchoźnicy uczest-niczycie będą w lutym w ogólno-radzieckich zawodach narciarskich pod miastem Gorki. Mi-strzostwa narciarskie Związku Ra-dzieckiego odbędą się w marcu. Biegi przeprowadzone będą w Zlatoustie, skoki w Kirowie, a slalom w Alma-Ata. W Swier-dłowsku rozegrane zostaną mi-ta-

strzostwa Związku Radzieckiego, pływaniu i w tenisie na hal. Od-będzie się również finał turnieju szachowego kolchoźników o mi-strzostwo ZSRR.

Szkołą się nowe kadry żeglarskie

Otwarta w listopadzie ub. r. żeglarska szkoła regionalna WK KF została zgodnie z planem za-pelniona i w chwili obecnej uc-żeszczą na wykłady na wszyst-kich jej wydziałach około 200 osób. Ostatnio uczniowie szko-ły podjęli zobowiązanie wyre-montowania własnymi siłami 2 jachtów oraz 14 baczków w ter-minie do dnia 1 maja br.

Duże znaczenie posiada istnie-jący w szkole wydział instruk-torski, zgodnie bowiem z ogólnym planem szkoleniowym, od roku 1952 prawo szkolenia kadr żeglarskich będą mieli wyłącz-nie instruktorzy GKFF.

Wydział instruktorski pomaga w chwili obecnej uzyskać tytuł instruktora tym osobom ze świa-ła pracy, które ze względu na

zajęcia zawodowe nie są w sta-nie odbyć letnich obozów że-glarskich. (st)

Boks w Sopocie

Zawody bokserskie o mistrzostwo okręgu gdańskiego kl. A pomiędzy „Ogniwem” (Sopot) a „Unią” (Wej-herowo), odbędą się w sobotę 6 bm. o godz. 19 w sali przy ul. Chopina 2 w Sopocie.

Z uwagi na dobrą formę i solidne przygotowanie zawodników do tego spotkania mecz zapowiada się in-teresujące.

I Krok łyżwiarowski

„Ogniwo” (Sopot) organizuje w dn. 8 do 15 bm., bezpłatną naukę jazdy na łyżwach dla młodzieży do lat 16 pod kierownictwem trenera Jana Korneluka.

Celem kursu jest przygotowanie młodzieży do odznaki B. S. P. O. Zgłoszenia przyjmuje i udziela in-formacji sekretariat klubu, Sopot, ul. Ceynowy 7.

P. IGNATOW

112

Przekład A. i A. Sternowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

— Lecz cóż mam robić? — powtórzył żora. — Co?

— Zgodzić się! Przyjąć propozycję Kristmana.

— Jakto? Mam zostać hitlerowskim szpiegiem? Nigdy!

— Musisz to zrobić, przyjacielu! Będziesz pracował w Gestapo. Początkowo Kristman będzie miał skromne wymagania: to mądra i sprytna bestia. Lecz z każdym dniem będzie od ciebie wymagał coraz więcej. Wreszcie zażąda od ciebie zdrady. No cóż — rzucimy mu wtedy kość... Musisz go bez przerwy obserwować. I kto wie? Może zdołasz uratować tysiące ludz-kich istnień, może zdołasz chwycić za gar-dło samego Kristmana i dopomożesz nam wymierzyć mu decydujący cios... Słowem będziesz naszym zwiadowcą w Gestapo!

— „Naszyn”?

— Nie tylko my dwoje zostaliśmy w Krasnodarze, jest nas wielu. Każdy z nas pracuje na powierzchni... No odcinku, nikt nie myśli o śmierci... Nie ma co ukrywać: walka z Kristmanem nie jest łatwa. Lecz czyż nie uczyła cię partia, czy nie mówił ci o tym ojciec, czyż nie marzyłeś o tym sam, by się znaleźć na najbardziej niebezpiecznym odcinku toczącej się walki, by być w pierwszym szeregu bojowników? Partia powierza ci honorowe zadanie: mówię to nie jako przyjaciel twojego ojca, ale jako przedstawiciel sztabu wojsk partyzanckich na Południu, mówię to jako przedstawiciel partii...

żora milczał. Leżał błądy i nieruchomy, uparcie wpatrzony w jeden punkt na suficie. Arseni Sylwestrowicz nie naglił go. Rozumiał, że żora decyduje teraz o losach swego życia...

— Czy dopomożecie mi, Arseni Sylwestrowiczu? — zapytał po dłuższym milcze-niu żora.

— Wszyscy będziemy walczyć wraz z tobą. Lecz o tym pomówimy później. — Zajrzę jeszcze do ciebie. Na razie staraj się wyzdrowieć i być silnym, a gdy przy-j-

dzie do ciebie Kristman, powiedz mu „tak”.

W parę minut po odejściu Arsenija Sylwestrowicza, Bułhakow zajął do żory i nie poznał swego pacjenta.

— Czy długo jeszcze będziesz się wy-legiwać, doktorze? — zapytał go żora. — Gotów jestem być wam całkowicie posłuszny, bylebym jak najprędzej mógł stanąć o własnych siłach.

W następnym tygodniu dyrektor handlo-wy „Kameli” dwukrotnie był u doktora Bułhakowa i za każdym razem odwiedzał żorę.

Po upływie dziesięciu dni do chorego po-nownie wstąpił adiutant Steinbock. Żora poprosił go, by powtórzył pułkownikowi Kristmanowi tylko jedno słowo: „TAK”.

W ten sposób wstąpił żora na służbę Gestapo.

ROZDZIAŁ IX

Któregoś dnia rannem cały Krasnodar został poruszony ogłoszeniem zarządu miej-skiego, rozplakatowanym na wszystkich parkanach i murach kamienie. Plakaty oznajmiały, że w dniu tym, o godzinie trze-ciej, hitlerowcy przeprowadzą przez miasto

grupe jeńców rosyjskich. Dalej zawiada-miano, że mieszkańcy Krasnodaru o godzi-nie trzeciej po południu mogą wręczać jeń-com pod czerwoną cerkwią paczki żywno-ściowe, gdyż w miejscu tym kolumna jeń-ców zatrzyma się na postój.

O oznaczonej godzinie na wielkim placu, gdzie stała cerkiew, zebrał się wielki tłum.

Kotrow, któremu polecono znajdować się na cerkiewnym placu, trochę się spóźnił. Z trudem dotarł do ulicy Siedina, i zoba-czył, że wzdłuż całej Proletariackiej aż do placu stoja starsi mężczyźni, kobiety i dzieci.

Wszyscy mieli w rękach pakunki z chle-bem, słoniną, pomidorami i jabłkami. Nie-kóre gospodynie poprzynosiły wiadra go-rącego barszczu. Na balkonach zaś i na dachach kamienic krzątały się niemieccy fotografowie, którzy ustawili swoje trój-nogi z aparatami fotograficznymi.

Przez domy przejściowo dotarł Kotrow do ulicy Komunardów, gdzie mieszkali jego znajomi. Szczęśliwie zastał ich w domu; prosił go na balkon, skąd cały plac cer-kiewny widoczny był, jak na dłoni.

(Ciąg dalszy nastąpi)